



fol. Piotr Piestrzyński



Ulica Kwiatkowskiego po 12 latach

ŚLADEM BETONOWYCH REALIZACJI DROGOWYCH (5). – Droga spełnia swoje zadanie i przez 12 lat nie prowadziliśmy na niej większych napraw. Zajmowaliśmy się jedynie wypełnianiem szczelin i uzupełniliśmy ubytek nawierzchni w jednym miejscu – mówi Krzysztof Sznajder, inspektor nadzoru drogowego w Urzędzie Miasta Stalowa Wola. Betonowa część ulicy Kwiatkowskiego w Stalowej Woli o długości blisko 1 km kończy właśnie 12 lat.

W 2004/2005 roku

Budowa betonowej części ulicy Kwiatkowskiego, od ul. Ofiar Katynia do bram Huty Stalowa Wola, zakończyła się w grudniu 2004 roku. Ze względu na okres zimowy drogę oddano do ruchu kilka miesięcy później, w kwietniu 2005 roku. Inwestorem ulicy był Urząd Miasta w Stalowej Woli, a wykonawcą firma Stalprzem. Ulica ma sześć metrów szerokości i 850 metrów długości. Z jednej strony zamyka ją ścieżka rowerowa z kostki brukowej o szerokości trzech metrów, z drugiej strony – chodnik o szerokości 1,5 metra.

Ulica była zaprojektowana jako droga o kategorii ruchu KR3. Prace związane z jej remontem rozpoczęły się w październiku, a zakończyły na tydzień przed Wigilią 2004 roku. Najpierw trzeba było zerwać starą nawierzchnię bitumiczną, zrobić kanalizację, ścieżkę rowerową i chodnik. Pierwszą warstwą nowej nawierzchni ulicy był piasek – 30 cm. Potem warstwa betonu chudego B10 – 20 cm i wreszcie beton nawierzchniowy B35 o grubości 22 cm. – W wielu miejscach musieliśmy zagęszczać podłoże – mówi w 2005 roku Andrzej Buksa z firmy Stalprzem.

Beton był wibrowany wibratorami wgłębny i zacierany na gładko zacieraczkami mechanicznymi. Nawierzchnia ma dobrze widoczną teksturę, którą wykonano szczotkami. Szczeliny skurczowe zostały nacięte co 6 metrów, a robocze – co 24 metry.

Stan po 12 latach

Ulicę Kwiatkowskiego obejrzelśmy pod koniec stycznia 2017 roku. Na szczęście śnieg leżał tylko przy krawędziach jezdni. Po kilku przejazdach z prędkościami od 50 do 60 km/h trzeba stwierdzić, że równość nawierzchni nie budzi zastrzeżeń. Na niektórych płytach widoczne są podłużne pęknięcia, gdzieś tam także poprzeczne. Widać, że szczeliny były uzupełniane masą bitumiczną, ale z różnym skutkiem i różną starannością. Na jednej z płyt powstał ubytek betonu, który został niefachowo naprawiony betonową tąką. Mimo upływu czasu dobrze widoczna jest tekstura nawierzchni. Andrzej Buksa z firmy Stalprzem twierdzi, że po 12 latach nawierzchnia ulicy wygląda nie najgorzej.

– Powstały pęknięcia podłużne, ale nie są znaczące. Trzeba pamiętać, że na tamtym terenie występują grunty mało stabilne. Być może trzeba było lepiej zaprojektować podbudowę ulicy – dodaje. – Z drugiej strony trzeba pamiętać, że budowa odbywała się późną jesienią i zimą. Warunki atmosferyczne były fatalne. Nie bez znaczenia jest również fakt, że drogą jest transportowany ciężki sprzęt do huty. Inspektor Krzysztof Sznajder uważa, że droga ma dobrą nośność. – Pojawiły się na niej podłużne pęknięcia, ale droga spełnia swoje zadanie i przez 12 lat nie prowadziliśmy na niej większych napraw. Zajmowaliśmy się jedynie wypełnianiem szczelin i uzupełniliśmy ubytek nawierzchni w jednym miejscu – ocenia. Zdaniem Andrzeja Buksy, po zakończeniu budowy ulicy Kwiatkowskiego nie było zainteresowania ze strony samorządów kolejnymi inwestycjami drogowymi z betonu. – Dopiero w 2015 roku wykonaliśmy kolejną drogę, tym razem z betonu wałowanego, o długości 300 metrów, na terenie gminy Zaklików – powiedział Andrzej Buksa.

Piotr Piestrzyński



fol. Piotr Piestrzyński